Ks. KAROL WOJTYŁA

PROBLEM ETYKI NAUKOWEJ

1. Bardzo często spotykamy się z powiedzeniem „etyka naukowa". Dla wielu pisarzy i publicystów stał się ten termin utartym postulatem podobnie jak tzw. światopogląd naukowy. Postulat ów w zasadzie jest słuszny, o ile wyraża dążność, ażeby postępowanie człowieka opierało się na możliwie jak najdokładniejszym poznaniu. I w takim zrozumieniu każdy człowiek myślący przyjmie ów postulat. Rzecz jasna, iż musi tu chodzić o możliwie najdokładniejsze lub raczej możliwie najgruntowniejsze poznanie tego wszystkiego, co wiąże się z działalnością człowieka, z celem oraz sensem jego życia. Trzeba zdać sobie sprawę z tego, że nauki szczegółowe ze swoim nastawieniem pozytywistycznym nie wiele wnoszą w tę dziedzinę. Zagadnienie sensu życia ludzkiego pozostaje w ścisłym związku z zagadnieniem bytu ludzkiego oraz bytu w ogóle — i stąd autentyczna filozofia bytu stanowi właściwe oparcie dla etyki. Jeżeli jakaś etyka zasłuży na nazwę „naukowej", to ta, która wiąże się z prawdziwą filozofią bytu. Wiadomo, że ta ostatnia nie jest nauką w takim samym znaczeniu jak różnorodne dyscypliny szczegółowe. Z konieczności więc i naukowość etyki jest inna niż naukowość nauk doświadczalno-indukcyjnych zwłaszcza posługujących się metodą matematyczną. Musi tak być, skoro bez rzetelnej refleksji nad bytem ludzkim oraz nad jego celowością nie można zbudować uzasadnionej wiedzy o tym co jest moralnie dobre lub złe, czyli etyki.

2. Niejednokrotnie można spotkać się z tendencją do wiązania pojęcia etyki naukowej z hipotezą ewolucjonizmu antropologicznego. Tak jak człowiek jest wedle tej hipotezy produktem rozwoju pierwotnych form zwierzęcych, tak i fakty etyczne, moralne przeżycia człowieka byłyby w tym ujęciu produktem rozwoju z pierwotnych reakcji właściwych zwierzętom. Przypuszczenie takie zapoznaje tę zasadniczą okoliczność, że istota przeżycia moralnego polega na rozumowym pojęciu dobra względnie zła, bez czego o przeżyciu moralnym oraz o moralności we właściwym tego słowa znaczeniu nie może być mowy.

Swoją drogą zaś ewolucjonizm w zastosowaniu do etyki kładzie nacisk na całkowitą rzekomą zmienność zasad etycznych, poglądów na to, co dobre czy złe. I otóż taka całkowita zmienność zasad postępowania ludzkiego musiałaby prowadzić do przyjęcia zupełnego relatywizmu w etyce: co dziś dobre, to jutro będzie złe i na odwrót. Tymczasem obok faktów zmienności występuje pewna stałość w poglądach na dobro i zło moralne. Nie są to przecież w przekonaniu człowieka wartości względne, ale właśnie bezwzględne, obowiązujące dlatego po prostu, że jest człowiekiem. Zmieniające się okoliczności sprowadzają sobą tylko pewną zmienność w sposobie realizacji tego, co dobre lub tego, co złe, ale sama istota tych wartości o tyle się nie zmienia, o ile nie zmienia się i człowiek. W człowieku zaś stwierdzamy różnorodne zmiany wtórne, przypadłościowe, przy równoczesnej niezmienności zasadniczej, istotnej. Właśnie ta niezmienność w samej istocie człowieka pozwala nam jednostki bardzo różniące się właściwościami wtórnymi, przypadłościowymi, określać jako ludzi, zaliczać do tego samego gatunku i uważać za istoty zdolne do życia moralnego. Stanowi to również punkt oparcia w sformułowaniu zasad ludzkiego postępowania. Koncepcja ewolucjonistyczna (nie chodzi w tym wypadku o samą hipotezę ewolucjonizmu antropologicznego) ma większe znaczenie dla pozytywistycznej nauki o moralności, ale dla etyki ma znaczenie raczej wtórne.

3. Kiedy wielu pisarzy i publicystów wysuwa postulat „etyki naukowej" wówczas bądź wyraźnie, bądź też niewyraźnie chce ją przeciwstawić etyce religijnej. Ta ostatnia więc miałaby stanowić poniekąd synonim nienaukowości. Ażeby wyzwolić się w tej sprawie od wszelkiej tendencji, która nie ma nic wspólnego z rzetelnym szukaniem prawdy, a więc tym bardziej nic wspólnego z nauką, należy zwrócić uwagę na kilka zasadniczych okoliczności.

Etyka religijna, chodzi zaś w tym wypadku konkretnie o etykę chrześcijańską, wypływa z tej refleksji nad bytem a w szczególności nad bytem ludzkim, dla której oparciem jest Objawienie. Objawienie, w związku z tymi poglądami na człowieka, na celowość jego bytu, na sens jego istnienia, z jakim w nim się spotykamy formułuje też pewne zasady postępowania. Jeśli chodzi o samą naukę o człowieku, to wiadomo, że prawdy rozumowe, będące przedmiotem naukowego wykładu ze strony filozofii, a również (w innym zakresie) ze strony nauk szczegółowych, są w Objawieniu uzupełnione prawdami ponadnaturalnymi, które rozum przyjmuje tylko w świetle wiary (np. prawda o uświęceniu duszy ludzkiej przez łaskę, prawda o zjednoczeniu z Bogiem w życiu wiecznym przez widzenie uszczęśliwiające itp.). Jeżeli zaś chodzi o zawarte w Objawieniu zasady postępowania, to znów cały szereg z nich pokrywa się po prostu z zasadami czysto rozumowymi, takimi, które człowiek musiałby sformułować jako zasady swego postępowania również i bez Objawienia. Inne zaś pośród zasad objawionych w każdym razie nie sprzeciwiają się rozumowi, chociaż może do ich sformułowania nie doszedłby rozum sam. Taka np. nauka o miłości nieprzyjaciół stanowi trudną dla rozumu zasadę postępowania moralnego, tym niemniej człowiek kierując się właśnie rozumem musi stwierdzić całą wielkość etyczną, którą zasada ta w sobie kryje. Dodajmy, że ogół tych zasad postępowania moralnego, z którymi spotykamy się zwłaszcza w Ewangelii, staje się w pełni zrozumiały na tle tego poglądu na człowieka i cel jego bytowania, który Ewangelia głosi. Ponadto należy stwierdzić, że w ciągu dwóch tysiącleci różni myśliciele chrześcijańscy dokonali i dokonują wciąż rzetelnego wysiłku w tym kierunku, ażeby objawionej prawdzie etycznej nadać charakter nauki. Na szczególną uwagę zasługuje tutaj cały wysiłek, zmierzający do zasymilowania tego wszystkiego, na co w dziedzinie etyki zdobyła się lub zdobywa myśl ludzka. Jedynym momentem wśród wielu, na który chcę tutaj zwrócić uwagę, jest fakt przyswojenia etyce chrześcijańskiej myśli Arystotelesa dokonany przez św. Tomasza z Akwinu. Nie chodziło oczywiście o jakieś pomieszanie zasad moralnych pogańskich z chrześcijańskimi ale chodziło o włączenie tego wszystkiego, na co w dziedzinie etyki jako nauki, jako tworu rozumu, zdobyła się myśl ludzka niezależnie od Objawienia, w tym celu, aby sama objawiona prawda etyczna nabrała przez to większej wyrazistości i przejrzystości.

Prócz tego Kościół, który w swej działalności nauczającej z urzędu zajmuje się sprawami moralności obok spraw wiary, stale zabiera głos na temat zagadnień mających znaczenie zwłaszcza dla etyki szczegółowej. I tak np. wobec współczesnego rozrostu zagadnień społeczno- ekonomicznych zajął stanowisko zwłaszcza papież Leon XIII w encyklice *Rerum novarum* oraz papież Pius XI w encyklice *Quadragesimo anno*. Wobec licznych zagadnień moralnych, jakie w związku z postępem biologii i medycyny, wyrastają na odcinku życia seksualnego, małżeńskiego, rodzinnego zabierał już kilkakrotnie głos papież Pius XII (choćby tylko w 1951 roku w sprawie moralności zagadnienia regulacji poczęć i ostatnio w sprawie tzw. bezbolesnych porodów). Ale nawet takie bardzo szczególne zagadnienie jak sprawa dopuszczalności od strony moralnej tzw. eksperymentu lekarskiego stało się przedmiotem wypowiedzi papieża Piusa XII w przemówieniach do uczestników I Międzynarodowego Kongresu Histopatologii systemu nerwowego we wrześniu 1952 r., oraz z V Międzynarodowego Kongresu Psychoterapii i Psychologii w kwietniu 1953 roku.

Świadomy katolik opierając swą moralność na rozumie i Objawieniu nie ma bynajmniej powodów do tego, aby przeżywać jakiś kompleks niższości z tej racji iż stoi on rzekomo na gruncie etyki, która nie jest naukowa.

— Ks. KAROL WOJTYŁA